

ZBIGNIEW JĘDRUSZEWSKI

ur. 1950; Perespa



Miejsce i czas wydarzeń	Poniatowa, PRL
Słowa kluczowe	Poniatowa, PRL, Zakłady Elektromaszynowe Eda, stan wojenny, odsunięcie od pracy

Stan wojenny

Jesienią 1981 roku dało się zaobserwować usztywnienie postawy władz, zwłaszcza władz rządowych, ale tu już i na szczeblu wojewódzkim były tarcia. Natomiast do dużych zakładów wprowadzano komisarzy wojskowych. Ich praca polegała raczej na sondowaniu atmosfery. Rozmawiali w bardzo kulturalny sposób z nami, z działaczami „Solidarności”. Byłem wtedy przewodniczącym „Solidarności” w poniatowskiej Edzie, to kilka takich rozmów miałem z tymi wojskowymi. To było jesienią 1981 roku, na dwa, trzy miesiące przed stanem wojennym. Na początku grudnia było posiedzenie przewodniczących Zarządów Regionów w Radomiu i tam pewne sprawy zostały wyartykułowane, jak gdyby zmierzające do strajku generalnego. I później już na posiedzeniu Komisji Krajowej, to posiedzenie rozpoczęło się 11 grudnia, a 12 wieczorem się zakończyło, zaostrzenie konfliktu z władzą stawiali bardzo ostro działacze, którzy później, w 1990 roku, tak łatwo dogadali się z komunistami przy Okrągłym Stole. Wówczas ich postawy były bardzo radykalne. Tonował to wszystko Jan Olszewski, który był doradcą „Solidarności”, a także mecenas Władysław Siła-Nowicki. Można jeszcze powiedzieć, że to podbijanie pałeczki było konieczne, jak gdyby było nieodzownym argumentem do wprowadzenia stanu wojennego. Taka otoczka społeczna była potrzebna do tego, żeby stan wojenny mógł być w społeczeństwie bardziej do zaakceptowania. I coś takiego robiono. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że wprowadzenie stanu wojennego doprowadzi do olbrzymich konsekwencji i tak się stało. Nastąpiło wyhamowanie gospodarki, nastąpiło rozwarstwienie społeczeństwa, konsekwencje są bardzo poważne, bo reperkusji stanu wojennego doświadczamy do dzisiaj. Takie jest moje zdanie. Z obrad Komisji Krajowej udało mi się wrócić do Poniatowej. Następnego dnia byłem aresztowany i doprowadzony do komisarza wojskowego. Wszystkich aresztowanych przesłuchiowano. Przesłuchania te zmierzały do internowania. Byłem na liście osób przeznaczonych do internowania, niemniej jednak nie internowano nas. Mi zabrano przepustkę na zakład i zabroniono wstępu,

tak że nie byłem w zakładzie. W zakładzie strajku nie było. Po kilku miesiącach wróciłem do zakładu. Później moją nieobecność w pracy zakwalifikowano jako urlop bezpłatny. Oficer podczas przesłuchania próbował mi udowodnić, że działania „Solidarności” mogły doprowadzić do olbrzymiej tragedii, rozlewu krwi, że do tego to wszystko zmierzało, że atak wojsk Układu Warszawskiego był możliwy, w związku z tym działacze „Solidarności” powinni być wyłączeni z aktywności społecznej, politycznej. Dzisiaj wiemy, że był to propagandowy blef.

Data i miejsce nagrania	2005-04-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	relacja autoryzowana
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"